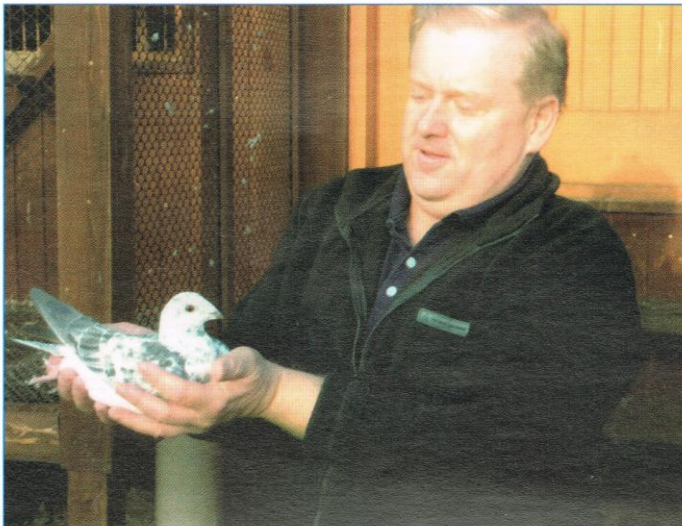


Dobra dusza – Zbigniew Rząsa

Od dłuższego czasu słyszę, a także czytuję o „gołębiarskim” Wieluniu. W „*Hodowcy*” o działaczach i hodowcach z tego miasta pisał ostatnio trzy razy red. Gawor. Tę, ale i jeszcze inną drogą dotarło też do mnie nazwisko Zbigniewa Rząsy, prezesa tamtejszego Oddziału, jak również przewodniczącego Rejonu Lotowego „Ziemia Wieluńska”.



Rząsa ze swoim asem

Będąc w Wieluniu, a nie znając jego adresu przyjechałem do Komendy Powiatowej Policji i zapytałem. Po sprawdzeniu kim jestem otrzymałem wyczerpującą informację, że to... emerytowany podinspektor policji. Niedługo ze współpasażerem, Stanisławem Suchankiem, dotarliśmy do niego. Piękna zadbana posesja, gołębniki, wiele kwiatów, widać od razu, że jest tu wewnętrzna dyscyplina.

Gospodarz ma lat 48, od roku 2006 na emeryturze. Przesympatyczny człowiek o wielkiej komunikatywności. Prosząc nas do mieszkania już zaczął rozmowę i wywody, naturalnie o gołębiach. Jak dodał, urodził się przy gołębiach. Gdy miał cztery latka przebywał wraz z ojcem Piotrem, członkiem PZHGP od 1956 roku, znakomitym hodowcą obecnego Okręgu Legnica. Mały Zbyszek od dziecka miał bardo dobry przykład i wzór do naśladowania. Ojciec jako mistrz XII-IV Grupy Lotowej Legnica widząc, że ma syna, który garnie się do gołębi zabierał go coraz częściej do gołębnika. Zbigniew miał swój ulubiony kolor gołębi: płowy szpak i już jako

małoletni chłopak zaczął hodowlę na własną rękę. Ojciec, jako sekretarz Oddziału, odznaczony Złotą odznaką w 1978 roku, częściowo przekazuje hodowlę synowi ze względu na to, że pan ten miał swoje zdanie, wprowadzał wiedzę, witaminy, odżywki, środki zapobiegawcze przeciw chorobom, suszone skorupki jaj, gryty własnych pomysłów itd.

Zaczął lotować; wyniki mizerne.

Znakomitym hodowcą w tym czasie był Julian Boszko z Jawora, od niego kupił cztery pary i zegar Benzing, już za dwa lata miał „fajny” wynik. Następnie dotarł do Zbigniewa Borsuka – mistrza Polski, a był to 1966 rok. Białotłoki spisywały się znakomicie. Gołębie z Legnicy wygrały pierwszy puchar Okręgu Wrocław w 1974. Puchar ufundował Alfred Żydek z Chojnowa. Lot narodowy z Aachen, pierwszy gołąb Rząsy zameldował się o 13,41, do 14,00 były trzy sztuki, ta seria wygrała puchar. Ten lot utkwiał bardzo

w pamięci Rząsy, bo gołębie zawoził do świetlicy na Paulińskiej we Wrocławiu, by je zakoszować na lot z Aachen. Gołębie Boszki i Borsuka spisywały się coraz lepiej. Zbigniew zdobywa tytuł wicemistrza Oddziału Legnica, 105. pozycja w Mistrzostwie Polski, seria 10/5, I przodownik w Okręgu Wrocław w roku 1981, w 1982 – 16. W tym czasie w Oddziale Legnica prym wiodli Henryk Przybylski, bracia Kałkowie ze Złotoryji, Tadeusz Ćwiok z Za-



I jego gołębnik



Część dotychczasowej zdobyczy Zbigniewa Rząsy

krytycyzmu – to opinia Rząsy o Kuszce, moja taka sama, a może i bardziej chwalebna. Dlaczego? Bo niewielu z nas ma odwagę powiedzieć, że hodowcy nie widzą dobra gołębia i Związku, a właśnie zdanie i swoje ja ma Kuszka.

Rząsa jest pracownikiem MSW i z Legnicy w 1987 roku przeniesiono go służbowo do Wielunia, gdzie dalej pracuje w resorcie. Od razu szuka kontaktów z hodowcami, buduje pierwsze gołębniki nad garażem, które są do dziś, prócz swoich legnickich gołębi sprowadza nowe, dalekodystansowe, od znanych europejskich hodowców. W dniu spotkania w pięknym już gołębniku ogrodowym i nad garażem przebywa około 130 gołębi, które po selekcji lotowej spisują się znakomicie i to na wszystkich dystansach. Zaczyna się błyskotliwa kariera hodowcy: w 2001 roku w pierwszej dziesiątce Oddziału, dalej – 2 razy mistrz Oddziału, 1 raz wicemistrz, 1 raz trzeci, 2 razy czwarty i raz piąty oraz raz szósty. W 2005 II wicemistrz Okręgu Częstochowa w Maratonie. W 2006 mistrz, w 2007 – wicemistrz.

Rząsa to dobra dusza, promuje i walczy o młodych, o nowy narybek dla PZHGP. Proponuje początkującym w swoim Oddziale: coś za coś, pomożesz, wysprzątasz gołębnik, dostaniesz bardzo dobre młode. Chętnych bardzo dużo. Uczy następców jak postępować z gołębiami, jak karmić i przygotowywać do lotów, jaka musi być karma, a karmę stosuje z ziaren polskich, oczyszczaną i sortowaną za granicą. Wartość ziarna jak najwyższej jakości, bo to podstawa do przygotowania siły gołębia.

Zbigniew Rząsa jest człowiekiem niezmiernie otwartym, życzliwym, kontakt z nim to wielka przyjemność, by uzyskać wiedzę

i wskazówki. Jest wielkim działaczem, pełni funkcję prezesa Oddziału drugą kadencję, jest obliczeniowcem, przewodniczącym liczącego około 330 członków Rejonu Lotowego. Jak donosił dwa lata temu „*Hodowca*” zorganizował jubileusz 80-lecia swego Oddziału, na którym poświęcono nowo zakupiony sztandar. Dzięki pracy pana Zbigniewa coraz głośniejsze w Polsce o tym Oddziale. W Okręgu Częstochowa mówią o nim, że to hodowca – działacz, przyjaciel człowieka i gołębia. Zatem Panie Zbigniewie, aby tak dalej, by młodzi mogli brać przykład z Pana.

To co robi Rysiu to jest na poziomie, merytoryka ze smaczkim

Sprzedam młode 2010
po oryginałach z dobrych hodowli
Kontakt 723 92 54 51